

O "Pokocie" przez pryzmat ziemi kłodzkiej

Napisano dnia: 2017-02-27 21:46:46

Ostatnia aktualizacja dnia: 2017-10-10 09:49:53



BYSTRZYCA KŁODZKA. Dobrze zrobiony film nigdy nie musi zabiegać o widza, a gdy jeszcze dotyczy stron, w których on mieszka jest pewność, że sale kinowe pustkami świecić nie będą. I to nie tylko podczas seansów premierowych. Tak właśnie jest z najnowszym obrazem Agnieszki Holland pt. "Pokot" powstałym na podstawie powieści Olgi Tokarczuk "Prowadź swój pług przez kości umarłych". Nakręcony w cudownych plenerach ziemi kłodzkiej tubylców tym bardziej kusi do obejrzenia...



Obok siebie pisarka Olga Tokarczuk i reżyserka Agnieszka Holland

W sobotni wieczór sala widowiskowa Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Bystrzycy Kłodzkiej niemal trzeszczała w szwach. Ludzi chętnych obejrzenia premiery zekranizowanego dzieła, według scenariusza pisarki Olgi Tokarczuk i reżyserki Agnieszki Holland, było w niej ciut więcej od dopuszczalnej pojemności, zaś tych, którym takiej okazji odmówiono zdecydowanie więcej. Przyznała to burmistrz Renata Surma występująca w roli gospodarza tego spotkania, toczącego się z udziałem kilkorga bohaterów "Pokotu". Na scenie, obok kreaterek obrazu, zasiadły bowiem odtwórczynie pierwszoplanowych ról - Agnieszka Mandat (filmowa Janina Duszejko) i Patrycja Volny (Dobra Nowina), a także scenografka Joanna Macha i producent Janusz Wąchała.

Przynajmniej mnie nie dziwi to wielkie zainteresowanie filmem dopiero co przebijającym się przez polskie kina. Całkiem niedawno miał on swoją prapremierę na Międzynarodowym Festiwalu Filmów Fabularnych w Berlinie. Ze stolicy Niemiec wyjechał z nagrodą imienia pierwszego dyrektora tego przeglądu, Alfreda Bauera, potocznie określaną mianem Srebrnego Niedźwiedzia. Jak uzasadniono - za nowatorskie spojrzenie. To tym bardziej zaostrzyło apetyt tych, którzy chcieli zobaczyć i usłyszeć bezpośrednio, o jakie spojrzenie chodzi.



Z widzami w Bystrzycy Kłodzkiej spotkała się część ekipy filmowej "Pokotu"

"Pokot" jest filmem kilku gatunków, zawiera w sobie: dramat, komedię, kryminał, fikcję, obyczajowość, ma bardzo dużo wątków przyrodniczych. Po części o takiej jego fabule zdecydowała postać, będąca jakby pierwowzorem w powieści Olgi Tokarczuk. To Teresa Chmura, przez lata mieszkająca w Ludwikowicach Kłodzkich, w okolicach Borka, emerytowana architekt-inżynier. W poszukiwaniu ciszy sprowadziła się w tamte strony z wielkiego miasta, mając za sobą m.in. wielkie inwestycyjne realizacje w Libii za czasów, gdy Polacy budowali tam sieć dróg, i w sąsiedniej Syrii al Asada. Od samego początku zamieszkania wśród Wzgórz Włodzickich zapalała wielką miłością do tamtejszej fauny i flory, zachwycając się jej unikatowością. Stała się orędowniczką tego wspaniałego zakątka ziemi kłodzkiej, w którego ochronę mocno się zaangażowała. I to na tyle, że przez niektóre osoby była traktowana jako postać o zaburzonej nieco psychice.



Odtwórczyni roli głównej Agnieszka Mandat

Olga Tokarczuk przyznaje, że spotkała się wielokrotnie z p. Teresą. - Kilka elementów zapożyczyłam sobie z tej postaci. Myślę, że gdyby ona żyła, nie miałyby nic przeciwko temu. Ale to na pewno nie oddanie proporcji w skali jeden do jednego - zastrzega. - Tej osoby nie dało się nie zauważyć. Wszędzie było jej pełno, bo miała wiele pomysłów, prezentowała swoje wystawy (zajmowała ją grafika i rysunek - dop. red.), wiele razy wpadłyśmy na siebie...



Marek Beresztan statystował w tym obrazie

Tak czy inaczej filmowa bohaterka "Pokotu" Janina Borejko też mieszka w okolicach Nowej Rudy, i też jawi się jako miłośniczka przyrody. Nie zgadza się z nieodpowiedzialną - w jej mniemaniu - trzebieżą dzikiej zwierzyny, co ma miejsce w okolicznych lasach. Podejmuje potyczki, a później batalię ze sprawcami niekiedy dokonywanych rzezi, dla których nie ma żadnych zasad ani świętości. I to niezależnie od pełnionych funkcji lub zajmowanych stanowisk. Niektórzy z nich wręcz czują się panami lokalnego świata, z bezkarnością idąc pod rękę. Do chwili, gdy na ich drodze staje starsza, niekiedy namolna kobieta spod lasu, świetnie uosobiona przez aktorkę Agnieszkę Mandat, wspomagana przez ludzi rozumiejących jej intencje...

Fabula obrazu doskonale koreluje z pięknem tych miejsc ziemi kłodzkiej, które reżyserka Agnieszka Holland na niej wypatrzyła. Swoje chwile mają w nim Nowa Ruda i Bystrzyca Kłodzka, Międzygórze i okolice Białej Wody oraz Siennej - tak z lotu ptaka, gdy prezentują się fantastycznie, jak i z pozycji drogi, z której widać je naprawdę ciekawie.



Agnieszka Holland wylansowała w swoim filmie młodzieńką aktorkę Patrycję Volny

- Cieszy mnie, że film został tak dobrze odebrany w Nowej Rudzie i Bystrzycy Kłodzkiej. Mam wrażenie, że oprócz tej treści, samej narracji, do której jakbym zainspirowała Agnieszkę, powstał film taki nietypowy, w ogóle inny. Pokazuje, że ludzie, jeżeli mają jakiś kłopot, potrafią z nim się zmierzyć - akcentuje Olga Tokarczuk.

"Księgi Jakubowe" tej pisarki, to powieść, o której ekranizacji od jakiegoś czasu myśli Agnieszka Holland. Zastrzega się jednak, że myśli, bo nie ma nikogo takiego, kto dałby pieniądze na realizację. - To jawi się, jako drogie przedsięwzięcie, ale mam nadzieję, że wspólnie z Olgą dożyjemy tej chwili - mówi reżyserka. - Myślę, że to jest warte mszy.

W rachubę wchodziłby serial. Można zakładać, że zajmujący nie mniej, jak "Pokot", choć to na pewno dwa inne światy nie tylko filmowe. Ale o tym w Bystrzycy Kłodzkiej Olga Tokarczuk i Agnieszka Holland mówiły już pozakulisowo.

(bwb)